

DR. WŁADYSŁAW WOLTER

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

KILKA UWAG O METODOLOGII NAUK KRYMINOLOGICZNYCH

I.

Do chwili, kiedy na horyzoncie naukowym zjawił się pozytywizm włoski, reprezentowany przez Lombrosą, Ferriego, Garofała i Colajanniego, zagadnienie przestępstwa i kary leżało wyłącznie w obrębie problemu prawniczego, ewentualnie pogłębionego przez dociekania filozoficzne. Najjaśniej występuje to u Carraty, tego typowego przedstawiciela klasycyzmu, który określa przestępstwo jako „ente giuridico”, czyli jako jestestwo li tylko świata normatywnego. Pozytywizm włoski przeciwstawiał się ostro takiemu jednostronnemu ujmowaniu zjawiska przestępnego, a czerpał ze źródeł światopoglądu materialistycznego¹⁾. Monistyczno-materialistyczne nastawienie przebija tak jasno z faktu, że Lombroso zaczyna swoje znane dzieło od historyjek na temat „przestępczości” w świecie zwierząt i roślin; człowiek, to specyficzne jestestwo wedle światopoglądu dualistycznego (któremu hołdował klasycyzm), zredukowany został do rzędu istot, stojących na równi ze zwierzęciem i rośliną. Nowy kierunek uderzył całą siłą swego przyrodniczego nastawienia w bardzo subtelny gmach jurydyczny metody klasycznej. O ile kierunek klasyczny był zbyt jednostronny, zbyt zawieszony w powietrzu, o tyle uderzenie to odniosło swój skutek: klasycyzm musiał się cofać do stanowiska defenzywnego, tracąc bezustannie na gruncie. O ile jednak pozytywizm sądził, że swą bio-socjologiczną metodą podejścia do zagadnienia potrafi zlikwidować normatywną stronę przestępstwa, o tyle jego uderzenie trafiło w próżnię. Normy istnieją (obowiązują, gelten) tylko dla ludzi; przestępstwo umyślnego zabicia pozostanie zawsze o tyle zjawiskiem normatywnym, o ile czerpie swój sens z zakazu umyślnego zabicia człowieka. Umyślne zabicie jest faktem realnym, „przestępstwo” umyślnego zabicia jest zjawiskiem normatywnym.

¹⁾ Por. Ugo Spirito: *Storia di diritto pénale italiano*, tom II. Jacapo Moleschott str. 25.

Nie negując bynajmniej olbrzymich zasług pozytywizmu, który spowodował, powiedziećby można, pewnego rodzaju otrzeźwienie, nie można jednak pominąć i tej okoliczności, że pozytywizm, właśnie dlatego, że był i jest kierunkiem bio-socjologicznym, nie wysiłał się, o ile chodzi o przelanie materiału w formy jurydycznej konstrukcji. Każdy prawnik, który bez uprzedzenia przeczyta projekt Ferriego z 1921 r. musi wyrazić poważne wątpliwości co do jurydycznej formy²⁾, nie kwestjonując w zupełności całego pozytywistycznego nastawienia, bo to są dwie rzeczy zgoła różne. I każdy nieuprzedzony przyznać musi, że projekt Ferriego, o ile chodzi o stronę normatywną bynajmniej nie nadaje się do tego, by stać się wzorem, a też i naśladowany nie jest. Nienaganność formy prawnej może zagwarantować jedynie metoda jurydyczna, oparta na przestępstwie jako zjawisku normatywnym.

II.

Stosunek bio-socjologii do nauki prawa karnego jest kwestją dość drażliwą i wymaga zasadniczego pogłębienia.

1. Pozytywizm rozszerzył widnokrąg nauki o przestępstwie, stał się podstawą kilku gałęzi wiedzy, które obejmuje się wspólną nazwą „kryminologii”. W obręb jej wchodzi³⁾ biologia kryminalna (antropologia⁴⁾ kryminalna) i socjologia kryminalna, jako dwie nauki o charakterze eksplikatywnym (Seinswissenschaften). Obydwa te działy łączą się ściśle ze sobą, skoro czynnik „otoczenia”, czynnik socjologiczny, jest ściśle powiązany z czynnikiem biologicznym będącym tym akumulatorem prądu kryminalnego, który wyładowuje się pod wpływem elementu wyzwającego, jakim jest czynnik socjologiczny. Można więc mówić zupełnie śmiało o bio-socjologii, a dodać trzeba, że czasami mówi się zapewne nie zupełnie ściśle o biologii kryminalnej, mając na myśli i momenty socjologiczne. Zadaniem obydwu nauk jest „wyjaśnić” fakt popełnienia przestępstwa przez zbadanie endogenicznych i egzogenicznych pierwiastków działalności przestępnej. Metoda tych nauk poddyktowana jest względem na to, że chodzi tu o badanie genetyczne.

²⁾ Por. np. art. 12 projektu, dotyczący nieumyślności. O ile wyżej stoi kod. polski (art. 14 § 2).

³⁾ Por. Rabinowicz, *Mesures de Sûreté*, str. 25.

⁴⁾ Nazwa antropologia kryminalna jest o tyle nietrafna, że założenie istnienia odrębnego typu antropologicznego przestępcy okazało się nieuzasadnione.

2. W obręb nauki kryminologii wchodzi dalej nauka prawa karnego, która stanowi odrębny, swoisty dział, swoisty ze względu na zgoła odrębny sposób podejścia do zagadnienia. Nauka prawa karnego nie może się stać nigdy ani biologią, ani socjologią kryminalną, gdyż nie jest nauką eksplikatywną, ale normatywną, to znaczy nauką, której punktem centralnym jest przestępstwo jako zjawisko normatywne (w wyżej podanym sensie). Skoro jej kręgosłup tworzą normy, przeto metoda jej musi być dostosowana do świata zjawisk normatywnych. Już ze swistego charakteru normy wynika, że z tak zw. realizmem w prawie należy być bardzo ostrożnym. O realizmie mówić można tam, gdzie chodzi o zjawiska realne, podpadające pod nasze zmysły. Przestępstwo jako zjawisko normatywne nie jest zjawiskiem podpadającym pod nasze zmysły. Można być świadkiem umyślnego zabicia, „przestępstwa” zabójstwa nikt zobaczyć nie może. Normatywność ta polega na obiektywnym myśleniu bez jakiegokolwiek uprzedzenia. Wystarczy podejść tylko do normy, a już uderzają różne odrębności, które wprost nie pozwalają na operowanie kategorią „realizmu” i „braku realizmu”. Wszak każde faktyczne określenie, znajdujące się w normie, nabiera właśnie dlatego, że znajduje się w normie, specyficznego sensu. Tak jasno przebiega to w najprostszym zadaniu interpretacyjnym: „co rozumie ustawa przez takie a takie określenie”. To „rozumienie ustawy”, wynikające właśnie z faktu obowiązywania, nie musi się bynajmniej pokrywać z sensem danego słowa w znaczeniu potocznym. Szczególnie jasno przebiega to z ustawowych wyjaśnień, czyli normatywnych definicji. Przykładem może być art. 91 § 5 kod. kar. z 1932 r.: „przez urzędnika „należy” rozumieć również osobę wojskową”. Wszak normalnie osobę wojskową nie nazywamy urzędnikiem. Ale ustawa ma właśnie pełne prawo „nakazać” nam, byśmy w obrębie obowiązywania norm prawa karnego przez urzędnika rozumieli i wojskowego. Niezmiernie charakterystyczne są tu również tak zw. znamiona „normatywne”⁵⁾, wchodzące w skład istoty przestępstwa. Określenia „własny” względnie „cudzy”, „małżeństwo” itd. mają specyficzny sens, ale tylko normatywny, istnieją tylko dzięki normom, bez nich może istnieć faktyczne władztwo, faktyczne współzycie dwojga osób, ale nigdy własność i małżeństwo. A nawet więcej własność

⁵⁾ Por. Wolter, Normative Tatbestandsmerkmale. Monatsschrift Krim.-Psych. XXI.

może istnieć bez faktycznego władztwa, a małżeństwo bez faktycznego współżycia. Jak więc z tego widać odrębność normatywnych zjawisk nie może ulegać żadnym wątpliwościom.

Nie wchodząc w istotę przyczynowości, tak spornej w filozofii, jedno jest pewne: norma prawna nie może zmieniać przyczynowości, nie chcąc utracić zdrowego sensu. Ale norma może doskonale ograniczyć „odpowiedzialność” opartą na przyczynowości, bo w tym kierunku nie jest ona niczem skrępowana. Cała teorią adekwatnej przyczynowości jest wedle najnowszego stanu wiedzy, nie teorią „ograniczonej przyczynowości” ale teorią „ograniczonej przedmiotowej odpowiedzialności”. Następnie norma nie może z zaniechania zrobić działanie, ale może zaniechanie postawić narówni z działaniem, naturalnie tylko znów pod kątem widzenia odpowiedzialności. Norma nie może również stworzyć „przyczynowości zaniechania”, ale może narówni z przyczynowym działaniem postawić zaniechanie akcji, która „byłaby przyczynowa” dla skutku, oczekiwanego i nakazanego przez normę. Spowodowanie skutku przez zaniechanie jest tylko nieścisłym wyrażeniem się dla sytuacji, która polega na zaniechaniu akcji przyczynowej dla skutku wręcz przeciwnego niż skutek, który nastąpił, itd. itd.

Jeśli się z normatywną nauką prawa karnego nie miesza ani biologii kryminalnej, ani socjologii kryminalnej, ani temniej nauk kryminalistycznych w sensie H. Grossa, które należą na zgoła inne podwórko jako nauki pomocnicze dla „ustalania” faktycznej strony przestępstwa, to normatywna metoda w obrębie normatywnej nauki prawa karnego nie może ulegać żadnemu zakwestjonowaniu⁶⁾. Ściśle jurydyczna metoda mogła być niebezpieczna w czasie, kiedy kryminologia wyczerpywała się w nauce prawa karnego, kiedy nauka prawa karnego pretendowała do monopolu w dziedzinie kryminologicznej. Dzisiaj jakiegokolwiek obawy ze strony normatywnej metody są grubo zapóźnione; taki anachronizm świadczy o braku zrozumienia dla specyfikacji nauk kryminologicznych i przypomina zupełnie przebrzmiałą już walkę szkół.

Pomijając kwestję historii prawa, która znajduje się na zupełnie innej karcie, należałoby poświęcić kilka słów kwestji tak zw. metody porównawczej. Metoda ta występuje z pretensją, że nie

⁶⁾ Tą samą metodą normatywną można ułożyć system kod. kar. pozytywistycznego, jak i system kod. kar. klasycznego oraz dwutorowego jak np. kod. pol.

operuje dowolnymi założeniami, ale opiera się na żywym materiale. Niewątpliwie metoda porównawcza ma swoje poważne znaczenie. Ale nie wykazuje ona tego Kautowskiego krytycyzmu, którym odznacza się metoda dedukująca wszystko z pojęcia prawa (normy). Jeśli x plus y kodeksów karnych określi w pewien sposób np. obronę konieczną, to nie znaczy to, by x plus y kodeksów określiło tę instytucję dobrze. I tu ujawnia się właśnie wyższość tej metody, w której przeciwnicy dopatrują się galwanizacji „prawa natury”.

To co jest dotychczas problematyczne, to stosunek nauki prawa karnego do bio-socjologii kryminalnej. Tutaj rzeczywiście sprawa nie jest jeszcze wyjaśniona, i rzecz dziwna, mało kto usiłuje nawet zaznaczyć tę problematyczność. Mówiąc, że kryminologia rozpada się na kilka działów, w szczególności na bio-socjologię i nankę prawa karnego, nie załatwia się całego problemu. Wszak właśnie chodzi o wynalezienie pomostu między temi dwoma gałęziami wiedzy, pomostu, któryby pozwolił połączyć te dwie gałęzie wiedzy w ten sposób, by nie biegły one tylko obok siebie, ale zażybiały się tak, aby bio-socjologia dała się w zupełności wykorzystać w obrębie nauki prawa karnego i naodwrot. Tego łącznika narazie niema i wiele przemawia za tem, że go nigdy nie będzie, właśnie ze względu na fundamentalną różność obu nauk, należących do dwóch różnych płaszczyzn. Jakże znamienne są defetystyczne konkluzje na tle dzisiejszego stanu wiedzy. I tak Hagemann⁷⁾ omawiając problem przestępców zawodowych zaznacza co następuje: „Alle Psychologie aber, mit der man die Täterpersönlichkeit zu erschliessen hofft, ist Naturwissenschaft und als solche beschreibend, durch Abstraktionen die Wirklichkeit zu erfassen suchend; sie fällt niemals Werturteile”. „Um zu einem Zusammenklang zu gelangen, müsste also ein Standpunkt gewonnen werden, der es ermöglicht Tat-Typen psychologischen Kategorien einzuordnen”. Odnośnie do tego problemu autor jest bardzo sceptyczny, mówiąc o „anscheinend völlig befriedigend nicht zu lösendem Problem”. Zbudowanie pomostu między normatywnym prawem karnym, nastawionem na typy działań, a eksplikatywą bio-socjologią nastawioną na typy ludzi, natrafia conajmniej na olbrzymie trudności; antagonizm „przestępstwa i przestępcy” nie można tak łatwo przezwyciężyć.

⁷⁾ Handwörterbuch der Kriminologie, str. 133.

3. W obręb kryminologii wchodzi dalej nauka (niektórzy mówią tu o sztuce) zwana „polityką kryminalną”. W obecnej chwili nie pozostaje nic innego jak stwierdzić, że istota i zakres tej nauki są nader wątpliwe⁸⁾, co nie znaczy bynajmniej, by należało kwestionować wartości tej nauki. Wręcz przeciwnie owocność jej nie ulega wątpliwości, ale trudno> przeoczyć, że przez politykę kryminalną każdy pojmuję coś innego. Jedno jest pewne, nauka prawa karnego a polityka kryminalna, to znów dwie rzeczy zgoła różne a przy ścisłym oddzieleniu tych dwóch gałęzi kryminologii nie może być mowy o tern, by jedna nauka szkodziła drugiej.

4. Przy takim stanie rzeczy nawet wszechstronny kryminolog musi być z jednej strony bio-socjologiem, z drugiej dogmatykiem, z trzeciej politykiem i musi te trzy kwestje od siebie oddzielać, zależnie od tego, jak w danej chwili podchodzi do zagadnienia; mieszając zaś te różne punkty wyjścia przyczyni się tylko do powikłania zagadnienia.

III.

Nauka prawa karnego polskiego wstąpiła w nowy etap z chwilą wejścia w życie kod. kar. z 1932 r. Etap ten odznacza się uniezależnieniem od obcych kodeksów karnych i nauki na nich opartej. Nie znaczy to jednak, by nauka polska miała bagatelizować dorobek naukowy innych narodów, a tem samem już zupełnie nie może przejść do porządku dziennego nad tem wszystkim, co w obrębie nauki prawa dostarczyła nauka prawnicza niemiecka, tembardziej, że przecież i kod. kar. polski wykorzystał te obce wyniki naukowe. W każdym razie należałoby sobie życzyć, by wszystkie gałęzie wiedzy kryminologicznej były w równej mierze kulturowane, wobec tego zaś i sama nauka prawa karnego jako nauka normatywna nie może być pod żadnym względem zaniedbana, tembardziej że wymaga ona wielkiego krytycyzmu i ostrożności oraz ścisłości w logicznem wnioskowaniu. Ta zaś okoliczność ma doniosłe znaczenie dydaktyczne”).

Z rozwojem nauki polskiej łączy się i problem odpowiedniej terminologii, która musi się z czasem ustalić¹⁰⁾. W kosmopolityzmie każdej nauki kwestja terminologiczna jest bardzo ważna, skoro za-

⁸⁾ Por. Wróblewski, Wstęp do polityki kryminalnej, Rabinowicz, Mesures de Sûreté.

⁹⁾ W szczególności w obrębie jeszcze tak płynnych nauk jak bio-socjologia.

¹⁰⁾ Na co słusznie zwraca uwagę Bossowski, Ruch II ex 1933 str. 247.

chodzi niebezpieczeństwo nieporozumień. Jak z jednej strony dążyć należy do polskiej terminologii, tak z drugiej strony lepszy obcy termin lub proste tłumaczenie niż termin nieścisły, dwuznaczny.

Postęp nauki polskiej zależy od trafności i ścisłości metody oraz odpowiedniej krytyki, bez której nauka musi zgasnąć. W każdym razie należałoby się pozbyć wszelkich uprzedzeń, a w szczególności wobec zracjonalizowanego podziału kryminologii na kilka odrębnych działów winny przestać straszyć upiory minionych czasów.